

WSTĘP

Historycy mają kłopot, podejmując badania nad przeszłością miast. Już bowiem na wstępie staje przed nimi pytanie: czym jest – i czym było – miasto. Dobrze wiemy, że istniały i nadal istnieją różnice wielkości poszczególnych ośrodków, odmienności sprawowanych przez nie funkcji, inne były i są kierujące nimi normy prawne. Formułowano wiele definicji terminu „miasto”. Według niektórych badaczy jest ono siedzibą ludności nie-rolniczej: rzemieślników, kupców, rentierów, a więc istniejącą dopiero od czasu podziałów na zajęcia wiejskie i miejskie. Inni historycy stoją na stanowisku, że miasto wyróżnia się posiadaniem odrębnych praw, więc jego przynajmniej polskie początki pochodzą dopiero ze schyłku średniowiecza. Formułowane są poglądy, że miasto jest – znowu w przeciwieństwie do wsi – „dużą” miejscowością, że jest siedzibą władzy (tak jak w starożytnym Babilonie czy w Rzymie), wreszcie – że stanowi miejsce handlu lub – czasem – sanktuarium religijne.

Na pewno miasta odgrywały znaczącą rolę w rozwoju gospodarczym, w polityce, stanowiły wyróżniki znanej przestrzeni, nierzadko kręgu kultury i sztuki. Były i nadal są różne, trzeba jednak stwierdzić, że istnieją cechy wspólne dla wszystkich miast niezależne od czasu i przestrzeni, niektóre z nich ukazane już w samej ich nazwie (i to nie tylko w językach słowiańskich). Wywodzi się ona od „miejsca”, miejsca szczególnego, wyróżnionego z otaczającego krajobrazu. Można przypuścić, że jest to miejsce odmienne od wsi – niekiedy krajobrazem, pięknem, bogactwem, niekiedy pełnią władzę. Można ponadto znaleźć jeszcze inną wspólną cechę miasta. Jest ono obszarem stałych i częstych spotkań ludzi, takim, które sprzyja wielorakim kontaktom. Miejscem, w którym następuje wymiana informacji, doświadczeń, pomysłów. Jego istnienie implikuje pojawianie się nowych form życia i warunków pracy, pozwala na powstawanie bardziej otwartych postaw ludzkich, sprzyjającym kształtowaniu „kultury otwartej”.

Rzeczywiście rozwój cywilizacji ludzkiej można postrzegać przez pryzmat dziejów miast, skupisk ludzi wymieniających najróżniejsze doświadczenia i dzięki temu dokonujących kolejnych innowacji w swym życiu. Zamieszczone poniżej teksty stanowią próbę ukazania znaczenia miast, przede wszystkim w Polsce. Od czasu ich pierwszej publikacji ukazało się wiele rozpraw, które uzupełniają, czy wręcz zmieniają naszą wiedzę o miastach. Formułują one i nowe pytania, które powinny być postawione historykom bądź socjologom, wskazują nowe obszary, badawcze.

By można było je rozwijać z korzyścią dla wiedzy o gospodarce i kulturze naszej części Europy, może warto niektóre z nich zestawić w poniższym zbiorze jako punkt wyjścia kolejnych badań.

Można sądzić, że aby dobrze poznać kraj, jego wewnętrzne podziały, jego struktury władzy, należy zaznajomić się z jego układem sieci miejskiej. Oczywiście miasta zmieniały się w ciągu dziejów. Ich plany przestrzenne, ich zabudowa, stanowią niezastąpione źródło informacji o naszych dziejach, o pomysłach naszych przodków i ich możliwościach technicznych. Nie wchodząc w najstarsze dzieje osadnictwa na ziemiach polskich (dobrze zaznaczone istnieniem między innymi słynnego Biskupina), warto zatrzymać się na okresie budowy państwa polskiego. Najstarsze wiadomości o skupiskach ludzkich istniejących na jego ziemiach pochodzą z IX w. O niektórych z nich nie potrafimy nic powiedzieć, nawet nie możemy wskazać ich lokalizacji. Niejasne źródło zwane „Geografem Bawarskim” wymienia ludy mieszkające „na północ od Dunaju” – nie zawsze możliwe do zidentyfikowania – które posiadały pewną liczbę swoich „grodów”. Czy były to miejsca obronne, siedziby władzy, ośrodki sakralne – trudno powiedzieć, ale one właśnie charakteryzowały ówczesne terytoria plemienne. Znacznie więcej danych przynoszą materiały uzyskane przez archeologów. Dobrym ich przykładem jest odnalezienie wspomnianego w relacji podróżnika Wulfstana z IX w. grodu-miasta – „Truso”, znaczącego ośrodka handlowego leżącego nad Bałtykiem, ważnym szlakiem komunikacyjnym między wschodem i zachodem kontynentu. Ślady tej osady zostały znalezione na obrzeżach Elbląga, który, jak widać, kontynuował funkcje swego poprzednika także już w innych warunkach politycznych i gospodarczych. Z pobliskich chronologicznie czasów istnieją wielkie grodziska, pozostałości po ośrodkach z czasów przedpaństwowych – Stradów, Chodlik, Złota – które wyznaczają nie tylko ważne ośrodki osadnicze, lecz także zapewne miejsca władzy. Już w X w. niektóre wielkie grody zaczęły pełnić stołeczne funkcje w najstarszym państwie polskim. Kraków, zapewne już wcześniej ważne centrum osadnicze, Poznań, Kalisz, Gniezno, Sandomierz, Gdańsk, Łęczyca – wyznaczały już obszary znajdujące się we władzy pierwszych Piastów. Już pierwotna nazwa naszego państwa określana była nazwą jego głównego grodu – Gniezna („państwo gnieźnieńskie”) i tak było nazywane na monetach oraz w słynnym dokumencie *Dagome Iudex*.

W drugiej monarchii piastowskiej, odbudowanej przez Kazimierza Odnowiciela, państwo było podzielone między „główne grody królestwa”. Bezpośrednio są wymienione wśród nich Kraków, Wrocław Sandomierz, można się domyślać, że należały do nich także Płock, Poznań, zapewne jeszcze parę innych. Na pewno nie stanowiły one jedynie ośrodków obronnych, lecz pełniły także funkcje gospodarcze, niekiedy sakralne. Do owych grodów prowadziły drogi łączące ośrodek z bliższymi i dalszymi ziemiami, zapewniające nie tylko dowóz potrzebnych produktów, ale też sprowadzanie ludzi do posług potrzebnych władzy świeckiej i duchownej. Stanowiły

zatem miejscowości, do których przybywali mieszkańcy z bliższych i dalszych okolic, niejako ośrodki integracji społecznej.

Przełomem w dziejach miast polskich stał się proces tzw. kolonizacji na prawie niemieckim. Od początku XIII w. ich mieszkańcom nadawane były uprawnienia dotyczące rozstrzygania wewnętrznych sporów, ustalania porządku w mieście, podejmowania decyzji w różnych sprawach dotyczących gospodarki, tworzenia organizacji rzemieślniczych, ściągania podatków. W granicach ustalonych z właścicielem gruntu mieszkańcy podlegali władzom wyłanianym z pośród posiadaczy prawa miejskiego. Znane w średniowieczu powiedzenie, że „powietrze miejskie czyni wolnym” oznaczać miało, że w przestrzeni miasta mieszkańcy nie podlegali sądownictwu lokalnej władzy terytorialnej. Innymi słowy – uzyskiwanie owego „prawa niemieckiego” stwarzało przesłanki powstawania samorządu terytorialnego, jednego z najbardziej charakterystycznych i ważnych cech cywilizacji ukształtowanej w Europie. Kolonizacja na prawie niemieckim nie stanowiła aktu jednorazowego. Aż do schyłku Pierwszej Rzeczypospolitej kolejne miasta uzyskiwały prawa, które korzystne były także dla właścicieli ziemi. Nowi obywatele miast lepiej znali zasady gospodarki towarowej, byli biegli w operacjach pieniężnych i kredytowych. Ich działalność pozwalała na uzyskiwanie większych korzyści materialnych, na lepszy kontakt władzy państwowej, kościelnej czy prywatnej z samorządami – radą miejską czy ławą. Przebieg owej reformy miejskiej jest do dziś czytelny w przestrzeni naszego kraju. Właściciel ziemi zawierał umowę z przedsiębiorcą (lub przedsiębiorcami), który za solidne wynagrodzenie (nadanie mu na własność części gruntów miejskich, prawa do posiadania młynów, karczem, części dochodów płynących z opłat sądowych), zobowiązywał się do zorganizowania życia w mieście. Chodziło tu o sprowadzenie nowych osadników lub przystosowania do nowych warunków gospodarczych starych mieszkańców, wytyczenie działek, których posiadanie było niezbędnym warunkiem uzyskania prawa miejskiego; określano wysokości świadczeń finansowych, organizowano sądownictwo w sprawach cywilnych (testamenty, formy zobowiązań finansowych, zawieranie spółek, ustalanie terminarza targów i jarmarków). Do dziś niekiedy zachowane plany miast stanowią informację dotyczącą założeń nie tylko urbanistycznych, lecz także określających potrzeby mieszkańców. Potrzeby różnorodne, dotyczące życia religijnego, zawodowego, rozrywkowego. Wyznaczane więc były miejsca na kościół parafialny, na ulice i place, na których działały różne gałęzie wytwórczości; na prowadzenie transakcji handlowych, na budowę karczem – miejsc rozrywki i wszelakich usług rzemieślniczych. Na skraju miast znajdowały się tereny przeznaczone dla biedoty, miał tam swą siedzibę kat miejski, z zasady pełniący też funkcję hycła.

Centralne miejsce na planie miasta zajmował rynek. W środku placu wznoszony był ratusz, siedziba władz miejskich, miejsce odprawiania sądów przez radę czy ławę miasta, narad prowadzonych przez iąła samorządowe, odbywały się tu także

uroczyste posiedzenia tych gremiów. W ratuszu znajdowała się gospoda, miejsce spotkań biesiadnych i towarzyskich (do dziś takie ratuszowe gospody znajdują się w zabytkowych siedzibach radzieckich), a także więzienie, niekiedy uzupełniane salą tortur. W miastach niejednokrotnie wznoszona była siedziba władz dominialnych – królewskich, biskupich czy możnowładczych.

O przeznaczeniu ulic, o ich przebiegu, mogły świadczyć ich nazwy – pełniły funkcje informacyjne, mogły też świadczyć o ich mieszkańcach – „szewska”, „piwna”, „rzeźnicza” – i tym samym przekazywać wiadomość, gdzie można znaleźć potrzebnego rzemieślnika. Niekiedy informowały, że ulica jest „błotna”, wskazywały kierunek przeprawy przez rzekę lub bliskość poszukiwanego kościoła poprzez odwołanie do jego wezwania. Stąd mamy do dziś „Świętojańską” czy „Świętokrzyską”.

Warunkiem istnienia przestrzeni miejskiej było ustalenie jej granic. Niekiedy (jak w podaniu mówiącym o założeniu Rzymu) zaczynano budowę miasta od wyznaczenia jego obszaru. W bogatszych ośrodkach wznoszone były mury, w mniejszych – wystarczały palisady, rowy, czy nawet zwykłe płoty. Generalnie jednak wszędzie miasto stanowiło obszar wydzielony. Nie bez powodu znacząca ilość miast ma w swym herbie widok muru czy bramy miejskiej. Świadczyć miał ten element herbu o granicy obszaru wydzielonego prawnie, obszaru bezpiecznego, wyróżnionego ze świata wsi. Ten plan miasta ulegał oczywiście zmianom wraz z upływem lat, z przekształceniami społecznymi i gospodarczymi. Obrazem tegoż rozwoju stawały się przede wszystkim tereny położone poza murami – przedmieścia. Ich funkcje i ich kształty przekazują istotne informacje dotyczące przemian zachodzących w kraju. Na skraju miast polskich powstawały konwenty zakonu bernardynów, w kościołach których spotykali się mieszkańcy wsi i mieszkańcy miast. Wzdłuż ulic biegnących do bram miejskich osiedlali się rzemieślnicy nie należący do cechów, kramarze i sezonowi pracownicy najemni. Znajdowały tam swe miejsca warsztaty, które nie mieściły się w starszych układach – przedsiębiorstwa budowlane, transportowe lub wyprowadzane poza zwartą zabudowę garbarskie (stąd „Garbary” na obrzeżach miast).

Przedmieścia pokazują znaczenie miasta, stanowią zapis jego historii, informują o zmianach społecznych zachodzących w czasie. Są one otwarte, tak w znaczeniu przestrzennym (acz niekiedy, jak w największym mieście Pierwszej Rzeczypospolitej – Gdańsku, także doczekały się swych obwarowań i obrosły swoimi przedmieściami), jak w sensie społecznym. Jeśli wiele miast zastygło w kształcie nadanym im w średniowieczu, w czasie uzyskiwania praw miejskich, to istnienie przedmieść świadczy o zachodzących zmianach – rozwoju demograficznym, pojawianiu się nowych form produkcji, przybywaniu nowych mieszkańców. Na przedmieściu mogli oni budować swoje siedziby, wznosić rezydencje, zakładać folwarki, tworzyć wspaniałe ogrody. Oczywiście w tych przypadkach miasto wychodziło poza swoje pierwotne granice. Dobrze te kolejne fazy rozbudowy miasta, poprzez włączanie w jego granice okolicznych przedmieść, może ilustrować

przykład Warszawy. Jej Stare Miasto jest otoczone murami, których początki sięgają XIV w. W następnym stuleciu powstała kolejna osada – Nowe Miasto, z własnymi prawami, własnymi władzami. Nie było to zjawiskiem wyjątkowym. W Polsce (tak jak w innych krajach) istniało pod koniec średniowiecza wiele miast podwójnych, potrójnych czy nawet stanowiących aglomeracje liczniejszych jeszcze gmin samorządowych. W Gdańsku – obok miasta Głównego istniało Stare Miasto, i aż do wojny trzynastoletniej – Nowe Miasto, w Krakowie przy głównym ośrodku Starego Miasta dwa kolejne – Kazimierz i Kleparz, w Toruniu – Stare i Nowe Miasto.

Nowe Miasto warszawskie nie doczekało się własnych obwarowań, natomiast wraz ze swym starszym sąsiadem obrosło licznymi przedmieściami, szczególnie wyrosłymi wokół magnackich rezydencji budowanych w bliskości siedziby króla i pól obrad sejmowych. Obok nich wyrastały także osady rzemieślnicze, rybackie, tworząc rozległą aglomerację otoczoną wałami w czasach panowania Zygmunta III. Ich śladem jest istniejąca do dziś ulica Wałowa. Eksplozja demograficzna i gospodarcza Warszawy przyniosła kolejną granicę całej aglomeracji poprzez budowę tzw. Wałów Marszałkowskich, wytyczających nowy obszar administracyjny. One określiły teren zwartej zabudowy, który określił granice miasta aż do XX w. Kolejne zmiany doprowadziły do pojawienia się obecnego kształtu „Wielkiej Warszawy”, która wchłonęła rozległe obszary sąsiednich wsi i miasteczek. Dawne przedmieścia – Wola, Żoliborz, Mokotów, Grochów – stały się dzielnicami miasta, którego rozwój przestrzenny dobrze ilustruje przemiany zachodzące w dziejach naszego państwa. Rozwój Polski pod koniec średniowiecza doprowadził do pojawienia się ponad siedmiuset ośrodków cieszących się posiadaniem samorządów o większych lub mniejszych kompetencjach.

Najstarsza klasyfikacja z końca XV w. dzieliła wszystkie te ośrodki na cztery kategorie. Do miast najwyższej grupy, najliczniejszych, najwyżej opodatkowanych, zaliczano wówczas zaledwie sześć miejscowości – Kraków, Lwów, Poznań, i – na odzyskanych ziemiach Pomorza – Gdańsk, Toruń i Elbląg. W następnym stuleciu doszła do tej grupy Warszawa, ale nie jako samorządne miasto, lecz aglomeracja skupiająca różne osady. Znane były już wcześniej także inne ośrodki, kojarzone z różnymi charakterystycznymi cechami. Nazwa Wieliczki kojarzyła się z bogactwem soli, Olkusza – ołowiu, wspomnianego Gdańska – ze zbożem. Dla dzielnic naszego kraju, jego większych i mniejszych rejonów kształt, wielkość, obecny stan miasta, stanowi źródło pierwszorzędne nie tylko do dziejów gospodarki, lecz także kultury. Zabytkowe wnętrza kościołów, kształty i dekoracje zachowanych kamienic mieszczańskich, istniejące do dziś plany stworzone przez urbanistów dawnych wieków – wszystkie te materialne przekazy świadczą o życiu i dorobku naszych przodków. Zachowane kształty lokacyjnych miast na Śląsku stanowią informację o znaczącej roli tej dzielnicy w epoce średniowiecza. Stan miast Mazowsza, stosunkowo słabo zurbanizowanego, pozwala na zrozumienie skali zniszczeń, jakie ta dzielnica doświadczała w dawnych stuleciach, poczynając od XIII, a kończąc na

okresie zaborów i II wojny światowej. Miasta Podlasia dobrze ukazują różnorodność etniczną, wyznaniową i religijną na wschodnim obrzeżu Rzeczypospolitej.

Niekiedy dzieje miasta stanowią ilustrację wielkich przekształceń gospodarczych. Łódź, która wyrosła jako „ziemia obiecana” na wielką metropolię XIX w., jest wyrazistym przykładem szybkiego i żywiołowego rozwoju kapitalizmu w Królestwie Polskim, podobnie jak liczne, pobliskie jej miasta. Na jej przykładzie potwierdza się dobrze wspomniana teza, że właśnie miasta stanowiły ośrodki wprowadzania innowacji i – tym samym – postępu technicznego.

Nie można postrzegać miasta jedynie w kategoriach materialnych. To na ich terenie, zapewne właśnie z racji licznych kontaktów międzyludzkich, powstawały kolejne wyznaczniki europejskiej cywilizacji – uniwersytety. Kraków – dający początek wyższej edukacji w Polsce, szkoły katedralne i kolegiackie, także miasta leżące obecnie poza granicami naszego kraju – Lwów, Wilno, mniejsze ośrodki, takie jak Pułtusk, ariański Łągów, wyznaczały szlaki wędrówek młodzieży, która od XIV w. coraz liczniej poszukiwała możliwości awansu poprzez zdobywanie wiedzy.

Zawsze kształt, wygląd, zabudowa miast dostarcza też niezastąpionych informacji dotyczących z jednej strony możliwości finansowych i technicznych mieszkających w nich ludzi, z drugiej zaś – ich gustów, wrażliwości estetycznej, a także panującej w różnych czasach mody. Już niekiedy na pierwszy rzut oka można dostrzec, że miasto zostało rozplanowane i pierwotnie zbudowane w średniowieczu. Wąskie parcele, ciasno wzniesione jedna przy drugiej, charakterystyczne, pobudowane na nich domy, gotyckie kościoły imponujące swą strzelistością, pięknymi portalami, zdobione freskami – wszystkie te przekazy świadczą i o korzystnej koniunkturze w różnych czasach istnienia miasta. Jeśli w miejsce ostrołuków gotyckich występują półpełne zamknięcia drzwi i okien, to możemy stwierdzić, że inwestycje budowlane miały miejsce później, w czasach odrodzenia czy baroku. Z tego też czasu pochodzić mogą wystawne dwory zdobne rzeźbami i figurami nawiązującymi do antyku. Można też podziwiać plany renesansowego Zamościa, świadectwa nie tylko europejskiej mody w XVI w., lecz także możliwości wielkiego mecenasa sztuki i magnata – Jana Zamoyskiego.

Znakomitym przykładem istnienia kolejnej epoki jest klasycyzm, tak dobrze widziany w Warszawie i wielu innych miastach. Kościoły, pałace i domy nawiązujące swym stylem do tradycji antycznej, są dowodem, że mimo upadku politycznego państwa w XVIII w., miał w nim miejsce rozwój gospodarczy i kulturalny. Że pojawiała się nowa w tym czasie myśl architektoniczna przeproszona przez przybyszów, wśród których byli i artyści z Włoch, z Saksonii, Francji, i przedstawiciele nowych grup społecznych – nie tylko magnackich, lecz także pochodzących z nowego mieszczaństwa – bankierskich, wielkokupieckich i przemysłowych.

Domy w mieście, ulice i place były już inaczej oznaczane. Przestrzeń coraz częściej uzyskiwała kolejny wymiar – obok długości i szerokości parceli zaczynała być ważna także wysokość zabudowy. Domy w mieście stawały się piętrowe,

wielokondygnacyjne, co nie tylko zwiększało liczbę posiadanych pomieszczeń, lecz także pozwalało na ulokowanie na strychach i – głównie – w suterrenach komorników, ludzi najemnych, służby. Coraz więcej ludzi poszukiwało w mieście nowych możliwości życia. Stare podziały społeczne stopniowo traciły na znaczeniu, pojawiały się nowe, w których ważne miejsce zajmowali fabrykanci, wielcy hurtownicy, bankierze. Ale obok ich rezydencji w miastach XIX w. powstawały dzielnice biedoty, slumsy, różnorodne dzielnice o złej sławie. Podwórka w kształcie studni, zamieszkałe sutereny, źle wybrukowane ulice zaczynały charakteryzować miasta w czasach wczesnego kapitalizmu, podobnie jak secesyjne, niekiedy piękne, niekiedy brzydkie eklektyczne kamienice, nawiązujące do różnych stylów przeszłości. Powstawały też coraz to nowe fabryki i osiedla fabryczne, dzielnice mieszkalne zbudowane wokół dworców kolejowych i nie mające ambicji estetycznych. Oczywiście nie we wszystkich miastach, brak tych fragmentów zabudowy też jest ważną wskazówką dotyczącą przeszłości (lub teraźniejszości) ośrodka.

Ślady przeszłości są obecne dziś obok świadectw przemian zachodzących w ostatnim półwieczu. Wielkie, nie najpiękniejsze bloki mieszkalne budowane w siermiężnej epoce po II wojnie światowej, apartamentowce w czasach współczesnych, a także nowe dzielnice przedmiejskie zabudowane domami jednorodzinnymi czy składającymi się z paru segmentów mieszkalnych, stanowią obok nowych, nie zawsze zbyt udanych architektonicznie kościołów, przekaz o czasach współczesnych.

Nie jest rzeczą przypadku, że miasto stało się również symbolem ciekawego świata, jego „cudowności” (jak pisano w średniowieczu), jego atrakcyjności. Już w odległych wiekach budowie Babilonu, Aten, Rzymu, Konstantynopola, a później Wenecji czy Florencji budziły podziw ludzi przybywających z różnych stron świata. Niekiedy ukazywane były walory miasta idealnego, takiego, które budziło zachwyt i zdumienie podobne do tych odczuć, które pojawiały się przy oglądaniu „końca świata” (do którego dotarł wędrownik i oszołomiony wychylał się poza glob ziemski, podziwiając sfery niebieskie). Obraz świata coraz częściej był ilustrowany miastami, także w Polsce. W tzw. Kodeksie Behema, zbiorze przywilejów posiadanych przez rzemieślnicze cechy Krakowa, zawarte są piękne ilustracje prac wykonywanych przez różne zawody, w tle których ukazane jest miasto – jego domy, ulice i warsztaty, jego mieszkańcy. Między innymi jest też ilustracja warsztatu garbarskiego. Na dość obskurnym podwórku rzemieślnik, czyszcząc skórę, słucha opowieści o szerokim świecie. Nad morzem, przy wysokich górach, leży wspaniałe miasto, otoczone murami, zdobne wysokimi wieżami kościołów, zamków, może ratusza. Do jego portu wpływają liczne statki, zapewne przywożące cenne towary. Miasto jest oblegane, pod jego murami toczy się bitwa, która nie przeszkadza temu, że drogami ciągną wozy kupieckie wyładowane jakimiś dobrami. Przy mieście dzieje się wiele wydarzeń – toczą się pojedynki rycerzy, odbywają się egzekucje złoczyńców, wieszanych na szubienicach. W kolejnych miniaturach kodeksu, podobnie jak i w wielu innych źródłach ikonograficznych, pokazane zostały też inne formy życia

miejskiego: dobijanie targu między kupującymi sprzedawcą, rozmowy, niekiedy kłótnie, prowadzone na placach i ulicach, wreszcie – także bardzo charakterystyczne dla życia miejskiego – uczty. Przy zastawionych stołach toczą się debaty licznych biesiadników, umilane grą muzyków lub popisami kuglarzy. Takie przyjęcia należały do powszechnej tradycji, a jeśli w tym miejscu warto o nich wspomnieć, to ze względu na charakter życia miejskiego prowadzonego przez stowarzyszenia zawodowe, bractwa religijne, członków patrycjatu.

Świadectwa działań tych zbiorowych mecenasów sztuki – ołtarze, obrazy religijne, posągi świętych, epitafia – widoczne są do dziś we wszystkich, nawet w niewielkich ośrodkach miejskich. Niewątpliwie w Polsce najcenniejsze świadectwa kultury zawarte były w budowłach kościelnych, w siedzibach królewskich i magnackich. Świadectwem kultury elitarnej, wobec dużych zniszczeń i katastrof dziejowych są miasta, ich zabudowa, ich rozplanowanie, ich zdobnictwo. To właśnie przede wszystkim miasta uczą nas, jak żyli nasi przodkowie, jak pracowali i jak się bawili. Piękny fresk pochodzący z gdańskiego „Dworu Artusa” ukazuje polskiego szlachcica, który spotyka się z kupcem – może miejscowym, może przybyłym z Niderlandów czy z Anglii. Stanowi ilustrację nie tylko kontaktów międzykulturalnych, lecz także wyraża rzeczywistość miast istniejących w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wspólnoty politycznej, obejmującej nie tylko Polaków i Litwinów, lecz także wiele nacji, które w Gdańsku utrzymywały kontakty z połową Europy.